



10. Festiwal Teatru Otwartego w Świdnicy

Dialog z ulicą



KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. ROMAN TOMASZCZUK

redaktor wydania

Chrześcijaństwo rodziło się w nieustannym napięciu i prowokacji, jakich dopuszczał się Mistrz z Nazaretu. Jezus bulwersował swoim zachowaniem, domagał się przewartościowania w rozumieniu świata, żądał porzucenia stereotypów i uprzedzeń przede wszystkim wobec ludzi z marginesu społeczeństwa. Współcześni naśladowcy Jezusa Chrystusa często omijają te ścieżki, które prowadzą do melin, poprawczaków czy więzień. Na szczęście sam Jezus od nich nie stroni – o czym można się przekonać podczas lektury głównego tekstu naszego wydania. ■

Najwięcej dzieje się teraz na ulicy, dlatego także sztuka próbuje ją ośwoić dla swoich potrzeb.

Przestrzeń ulicy bardzo dobrze oddaje specyfikę naszej cywilizacji. Komunikacja, ciągły ruch, wytyczanie kierunków, obieranie celów, gonitwa – wszystko to stało się językiem wyrażającym współczesnego człowieka. Nie dziwi zatem, że nasze czasy kultywują średnio-wieczne tradycje teatru ulicznego. Nadają mu jednak wyjątkowe znaczenie. Oto sztuka zaczyna nie tylko przemawiać do duszy człowieka, ale próbuje człowieka najpierw „uczłowieczyć”, tzn. spowodować w nim refleksję nad tym, co naprawdę ludzkie.

Zespoły zaproszone do udziału w tegorocznej edycji Festiwalu Teatru Otwartego w Świdnicy reprezentowały różne nurty współczesnego teatru. Jedno łączyło je na pewno: precyzyjne odczytanie dylematów ludzi XXI wieku. Mało tego, próba odpowiedzi na nurtujące współczes-

nych pytania albo sprokowanie pytań fundamentalnych.

Organizatorzy jubileuszowego spotkania zadbali, by przez cztery dni (od 5 do 8 lipca) rynek miasta był sceną, na której rozgrywały się historie wielkich namietności, ważkich pytań i prowokacyjnych wydarzeń. Widzowie swoimi owacjami potwierdzali,

„Hiob” według Teatru Voskresinnia. Na ulicy sztuka dysponuje ogromnymi możliwościami, a widz znajduje się na skrzyżowaniu codzienności i wieczności

że taka forma poruszania wnętrza (sumień, serca, duszy, umysłu) jest nie tylko potrzebna, ale i skuteczna.

Po raz kolejny Świdnicki Ośrodek Kultury zrobił co trzeba, by kultura nie była tylko luksusowym towarem dla elit, ale by stwarzała elity przez swoją bezpośredniość.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

ZA TYDZIEŃ

- Czym różni się prałat od kanonika? – rozmowa z KS. STANISŁAWEM CHOMIAKIEM
- Pierwsze relacje z wakacyjnych WYPRAW Z JEZUSEM

PIELGRZYMKA „GOŚCIA” DO SANKTUARIÓW MARYJNYCH WARMII I MAZUR



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Od 29 lipca do 1 sierpnia zapraszamy naszych Czytelników w niezwykłą podróż szlakiem sanktuariów uznanych (np. Gniezno, Gietrzwałd, Jasna Góra, Święta Lipka) i nieznanymi (np. Markowice, Bisztyńska, Łask). To już trzecia wyprawa pod patronatem naszej redakcji. Tym razem odwiedzimy aż szesnaście sanktuariów. Jest jeszcze kilka ostatnich wolnych miejsc w autokarze. Podczas pielgrzymki zapewniamy nie tylko troskę o ciało, ale przede wszystkim iście rekolekcyjny klimat. Całkowity koszt wyprawy to 360

Karolina Gąsior podczas ubiegłorocznej pielgrzymki. I w tym roku nie zabraknie skrzypczaki

zł (ubezpieczenie, wyżywienie, przejazd klimatyzowanym autokarem). Szczegółowe informacje i zapisy pod tel. 074 853 52 90, 074 858 05 07. Zapraszamy Czytelników każdego wieku i stanu. ■

Nauczyciele u Mistrzynie

70. OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW odbyła się w tym roku na Jasnej Górze pod hasłem „Nasze czasy wołają o świętych nauczycieli”. W spotkaniu uczestniczyli członkowie Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke, nauczyciele i katecheci ze Świdnicy i okolic. Inicjatorką wyjazdu była Edwarda Mikuła. Pielgrzymi wysłuchali konferencji nt. „Polski nauczyciel w drodze do świętości” (prof. A. Nalaskowskiego), „Formacja zawodowa współczesnego nauczyciela” (wiceministra edukacji dr. S. Sławińskiego) oraz pa-

nelu dyskusyjnego: „Trudne czasy rodzą świętych nauczycieli” (prowadził dr J. Pulikowski). – Poznaliśmy postaci świętych i błogosławionych, którzy są dla nas wzorem, jak w nauczaniu i wychowaniu kierować się przede wszystkim miłością, dobrocią i łagodnością – mówi Małgorzata Wawszczyk, katecheta ze Świdnicy, i dodaje: – Pielgrzymka była czasem refleksji, podsumowania oraz przyjęcia otrzymanych drogowskazów, by jutro zacząć od nowa. Bo nauczycielami, katechetami jesteśmy każdego dnia. Nie mamy wakacji.



Uczestnicy pielgrzymki nauczycieli, katechetów i Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke

Pinokio na kolonii

ŁEBA. Dwutygodniowy pobyt na kolonii w Łebie zakończyło trzydzieści dwoje gimnazjalistów z Dzierżoniowa. Kolonię, jak co roku, organizowała szkoła ss. salezjanek. Młodzież zwiedziła Trójmiasto (m.in. Oceanarium w Gdyni), chodziła na plażę i basen, brała udział w pracach w

grupach, organizowała konkursy i zabawy. Zaplanowano także udział w programie formacyjnym „Pinokio”: koloniści codziennie oglądali fragment bajki i omawiali wybrane cechy charakteru bohaterów. Wyjazd został dofinansowany przez Urząd Miasta i innych sponsorów.

Warto odwiedzić

KŁODZKO. Odwiedzając stolicę niegdysiejszego Hrabstwa Kłodzkiego, warto zajrzeć do Muzeum Ziemi Kłodzkiej. Mieści się ono w barokowym budynku dawnego konwiktów jezuitskich z XVII-XVIII w. W swoich zbiorach posiada: wyroby cynkowe konwiarzy kłodzkich i śląskich, zegary popularne na Śląsku z końca XIX i początku XX w., kłodzkie współczesne szkło unikatowe. Poza tym

muzeum organizuje spotkania z ciekawymi ludźmi (np. 5 lipca odbył się wieczór autorski z Olgą Tokarczuk) oraz wystawy czasowe. Od 15 lipca można zwiedzać wystawę dzieł ceramicznych uczestników Lata Artystycznego w Krzyżowej. Godziny otwarcia muzeum: środy, czwartki, piątki od 10.00 do 16.00, w soboty i niedziele od 11.00 do 17.00. W niedzielę wstęp wolny.

Wymień dowód



Kolejki w urzędzie są bez przerwy, jednak prawdziwe obłożenie Wydziału Spraw Obywatelskich nastąpi pod koniec roku

WYDZIAŁY SPRAW OBYWATELSKICH przypominają, że 31 grudnia stracą ważność tzw. książeczkowe dowody osobiste. Zwleknięcie ze złożeniem wniosku może oznaczać czekanie na nowy dokument nawet kilka miesięcy. Urzędnicy są przygotowani na wzmoczony ruch petentów. Wzorem może być wał-

brzyski magistrat, gdzie od 7 lipca do końca roku Dział Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta jest czynny w każdą sobotę w godz. od 9.00 do 14.00. Dodatkowo osoby starsze, niepełnosprawne i chore, dzwoniąc pod numer 074 66 55 213, mogą umówić się z urzędnikiem na wizytę domową.

Wakacyjny remont

DUSZNIKI ZDRÓJ. Trwa malowanie kościoła parafialnego franciszkanów, pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Leonarda. Z tego powodu Msze św. odbywają się w położonym obok kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. W tygodniu Msza św. z godz. 7.00 została przeniesiona na godz. 9.00.



We wnętrzu kościoła (na zdjęciu) planowane jest także założenie nowego oświetlenia

Poznaj swój kraj



Wystawa Marka Stadnickiego jest prezentowana w świdnickim muzeum do końca lipca

MUZEUUM DAWNEGO KUPIECTWA W ŚWIDNICY przygotowało wystawę fotograficzną pt. „Piękne, malownicze, urzekające...”. Autorem prac jest historyk, pasjonat ziemi wałbrzyskiej i świdnickiej, Marek Stadnicki. Zwiedzający wystawę przekonują się o niezwykłym bogactwie architektonicznym naszego regionu. Utrwalone na kliszy pałace i dworki z powiatów świdnickiego, dzierzoniowskiego i ząbkowickiego, bez względu na stan techniczny obiektu, mają w sobie wiele wyjątkowego kolorytu, specyficznego dla ziemi, na której powstały. Jako ciekawostkę można dodać, że autor wystawy jest stałym współpracownikiem świdnickiej edycji Tygodnika Katolickiego „Niedziela”.

Słowo naszego biskupa

NAJWAŻNIEJSZE



– Najważniejsze przykazanie zawiera dwa człony. Pierwszy dotyczy miłości Pana Boga, drugi – miłości bliźniego: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem, a swego bliźniego jak siebie samego” (Łk 10,27). Pan Bóg nie chce byle czego, nie chce byle jakiej miłości. Pragnie od nas miłości szczególnej, największej. Każe miłować całym sercem, całą duszą, całym swoim umysłem. A więc chce być na pierwszym miejscu w naszym życiu. Warto dziś się zastanowić, jak to jest z Panem Bogiem w naszym życiu. Ile czasu Mu poświęcamy? Jak często myślimy o Nim? Przecież od Niego wszystko zależy. Czasem troski codziennego dnia spychają Boga na daleki plan. Zaufanie do Niego, powierzenie się Mu nie może oznaczać naszej bezczynności, nie może wykluczać współpracy. Trzeba szukać pomocy, radzić sobie, ale zawsze z tym przeświadczeniem, że nad nami jest Bóg, który wszystko widzi i wszystkim kieruje. Druga część najważniejszego przykazania dotyczy bliźniego: „a swego bliźniego jak siebie samego”. Na miłości Pana Boga nie można się zatrzymać. Miłość Boga znajduje swoje dopełnienie w miłości bliźniego. Przykazania wzajemnie się uzupełniają. Chrystus powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Nasza pomoc okazywana bliźnim jest przysługą okazywaną Chrystusowi. Pomyśl, kim jest dla ciebie drugi człowiek, jak go na co dzień traktujesz? Czy twoje życie jest służbą bliźnim, czy nie jesteś ciężarem dla kogoś?

BP IGNACY DEC

Stowarzyszenie Pielgrzymującej Ziemi Kłodzkiej

Pątnicy w działaniu



ANDRZEJ NIEDZIEWICKI

„Grupa 3”,
„zielona”
lub po prostu
„ziemia
kłodzka”,
ma własne
stowarzyszenie

Powstali jeszcze za czasów diecezji wrocławskiej. Stowarzyszenie Pielgrzymującej Ziemi Kłodzkiej stara się wspomagać pieszą pielgrzymkę świdnicką, przejmując pewne jej obowiązki.

– Przed utworzeniem diecezji świdnickiej nasza grupa musiała być samodzielna i odpowiedzialna, ponieważ bez żadnego wsparcia pokonywała dwa pierwsze etapy, zanim włączyła się w pielgrzymkę wrocławską – wyjaśnia Jadwiga Machnicka, sekretarz Stowarzyszenia. – Aby ksiądz przewodnik mógł zająć się przede wszystkim opieką duchową pielgrzymki, a my byśmy mogli swobodnie zbierać środki potrzebne na organizację zaplecza, założyliśmy stowarzyszenie. Dzięki temu możemy pisać projekty, łatwiej starać się nam o sponzorów. Bo finansujemy się ze składek, darowizn i projektów.

Nie tylko dla młodzieży

Wystarczyło dwadzieścia osób, aby w 2003 roku stowarzyszenie zaczęło działać. Ludzie z nim związani zajmują się materialnym zabez-

pieczeniem grupy 3. ziemi kłodzkiej, organizacją spotkań międzypielgrzymkowych.

– Przygotowujemy własną apteczkę i staramy się o opiekę medyczną, by odciążyć budżet pielgrzymki świdnickiej – wyjaśnia pani Jadwiga.

Stowarzyszenie podejmuje różnego rodzaju inicjatywy na terenie ziemi kłodzkiej. Zależy mu szczególnie na aktywizowaniu młodzieży. Stąd patronat nad projektem założenia w Różance Rosarium Clubu, w którym młodzi ludzie spotykają się na pozalekcyjnych zajęciach, korzystają z komputerów, podejmują przedsięwzięcia związane z rozwojem wsi. W czerwcu br. stowarzyszenie pomogło w organizacji festynu u franciszkanów w Kłodzku.

– Obecnie trwają przygotowania do kolejnej pieszej pielgrzymki – mówi Jadwiga Machnicka. – Rozesłaliśmy już prośby o wsparcie do rozlewni wód mineralnych i aptek. Rozpoczynamy też współpracę z Urzędem Miasta w projekcie, dzięki któremu uzyskamy finanse na edukację kulturalną młodzieży.

DOROTA NIEDZIEWICKA

MOIM
ZDANIEM

JADWIGA MACHNICKA

sekretarz Stowarzyszenia
Pielgrzymującej Ziemi Kłodzkiej

Uważam, że działalność naszego stowarzyszenia – podobnie jak innych organizacji pozarządowych – skłania ludzi do działania. Takie stowarzyszenie, dbające o regionalny rozwój, mogłaby mieć przecież każda wieś. Wystarczy tylko chcieć.

Zaproszenie

Na pielgrzymkę czas!

Trwają zapisy na Czwartą Pieszą Pielgrzymkę Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę.

W parafiach, u przewodników lub w centrach pielgrzymkowych: w Świdnicy w par. MB Królowej Polski, w Wałbrzychu w par. św. Franciszka z Asyżu (w obydwu miejscach: 27 i 28 lipca w godz. 16.00–17.30) i w Kłodzku w par. Podwyższenia Krzyża Świętego (26–30 lipca, w godz. 10.00–

11.00; 18.00–19.00). W tym roku pielgrzymka wyrusza pod hasłem: „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”.

Grupa wałbrzyska wyjdzie 30 lipca, dzień później wraz z grupami: świdnicką, dzierzoniowską i strzegomską, uczestnicząc we Mszy św. w katedrze świdnickiej. Grupy: kłodzka i ząbkowicka dołączą do nich 2 sierpnia w sanktuarium w Bobolicach.

Jeden na tysiąc –

O dojrzewających
za kratami uczniach Jezusa
i człowieku, którego warto szukać,
z naczelnym
kapelanem więziennictwa,
ks. Pawłem Wojtasem,
rozmawia ks. Roman Tomaszczuk.

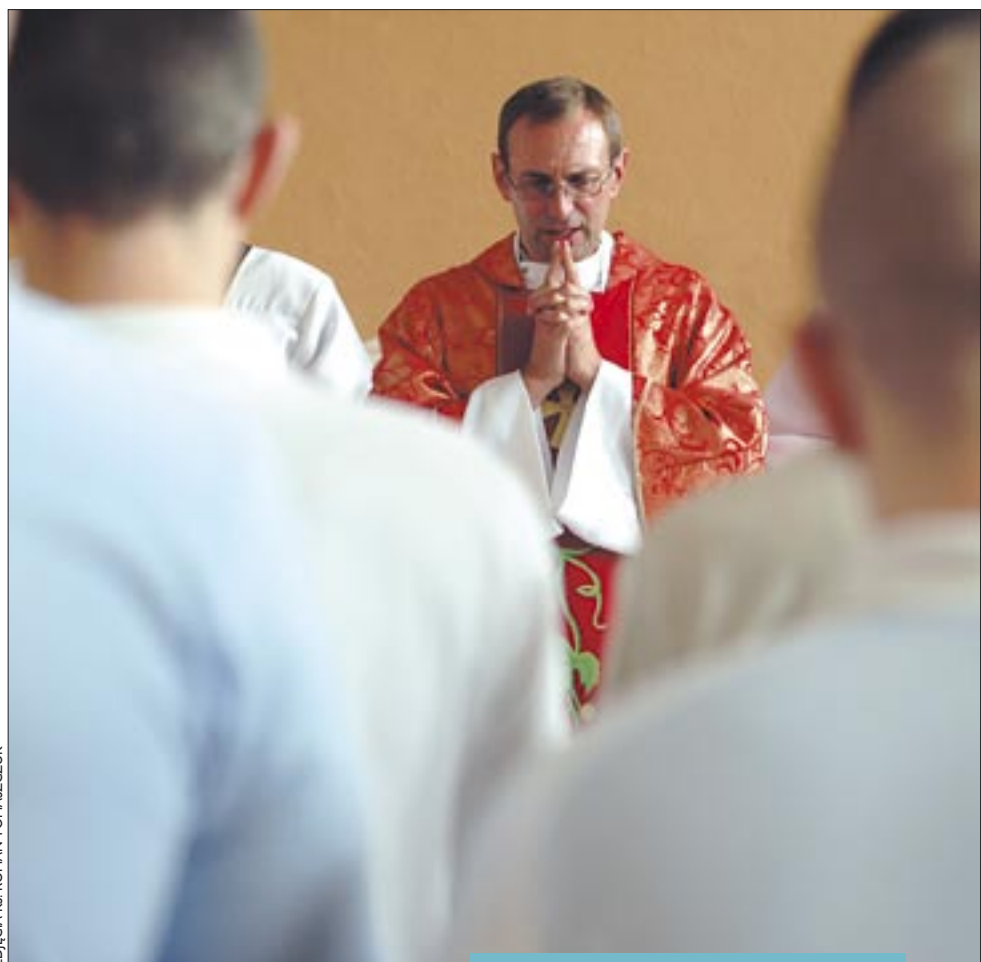
Ks. ROMAN TOMASZCZUK: – Przed chwilą udzielił Ksiądz bierzmowania kilkunastu więźniom. Ten sakrament kojarzymy z sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej – jak to pogodzić z bierzmowaniem przestępców?

Ks. PAWEŁ WOJTAS – Jeśli pokusimy się o analogię do parafialnych sytuacji, to z łatwością dostrzeżemy podobieństwa obu grup ludzi. W parafii do bierzmowania idą także bardzo różni kandydaci. Nierzadko jest to młodzież z zaburzeniami osobowości, patologiczna, którą trudno podejrzewać o chrześcijańską dojrzałość. Dalej – na katechezie wcale nie jest lepiej. Sposób traktowania przez uczniów religii jest często karygodny. Mimo to bierzmuje się prawie wszystkich chętnych i katechizuje się wszystkich, którzy, bardzo często bez wyraźnej motywacji religijnej, dotrą na katechezę. Dlaczego to się czyni? Za każdym razem, i w szkole, i tu, w areszcie, chodzi o to samo: o pracę nad człowiekiem.

A mnie się przypomina Jezusowa przestroga, żeby nie rzucać pereł przed świnie...

– Zgoda. Jednak nie unikniemy pytania o przyczynę tak miernego stanu osobowości osadzonych czy szkolnej młodzieży. Odpowiedź najczęściej jest oskarżeniem dorosłych: rodziny, wychowawców, społeczeństwa.

Kiedy wczytamy się w akta osobowe skazanych czy aresztowanych, przekonamy się, że niemalże wszyscy pochodzą z kompletnie zrujnowanych, dysfunkcyjnych



ZDJĘCIA Ks. ROMAN TOMASZCZUK

rodzin. Ci młodzi ludzie zostali okaleczeni przez brak miłości. Czy można nadal nakręcać tę spiralę zła, w jaką zostali uwikłani bez własnej woli?

Bierzmowanie staje się dla nich szansą wyrwania się z patologicznego spojrzenia na życie. Ksiądz w to wierzy?

– Jak najbardziej, w przeciwnym wypadku moja posługa wśród więźniów nie miałaby sensu. Zresztą wartość katechizacji w procesie przywracania człowieka społeczeństwu najlepiej mierzy się owocami kapłańskiej posługi wśród więźniów. Opowiem historię z pierwszych lat mojej posługi w warszawskim więzieniu. Już wtedy wiedziałem, że praca penitencjarna i duszpasterska wzajemnie się uzu-

KS. PAWEŁ WOJTAS

Od 2001 r. pełni funkcję krajowego duszpasterza więziennictwa. Jest kapłanem diecezji warszawsko-praskiej. Urodził się w 1964 r. w Warszawie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1989 r. Pełnił funkcję kapelana w Areszcie Śledczym w Grójcu i w Warszawie-Białoleże, był także zastępcą krajowego duszpasterza więziennictwa RP ks. Jana Sikorskiego. Od 1993 r. ks. Wojtas współpracuje z Międzynarodowym Bractwem Więziennym, skupiającym świeckich ewangelizatorów w zakładach karnych. Od roku 2000 jest w Zarządzie Europejskim tej organizacji. Na zdjęciu podczas bierzmowania w świdnickim Areszcie Śledczym.

i tak warto

pełniają. I oto jestem świadkiem takiej sceny. Do oddziałowego przyprowadzają młodego chłopaka, który wszczął bójkę w celi, ponieważ chciał powalczyć o lepsze miejsce w więziennej hierarchii. Funkcjonariusz w wulgarny sposób poradził więźniowi, żeby się uspokoił, i odprawił go do celi. Nie mogłem nie zareagować. Zapytałem klawisza, czy naprawdę wierzy, że taka forma zwracania się do człowieka może coś zmienić. Zgodził się, że jest to wątpliwe, ale, broniąc się, argumentował, że inny język jest dla osadzonych niezrozumiały.

I tu wchodzi Kościół.

– Tak, bo my mamy po swojej stronie autorytet i powagę Boga. My mamy prawo do innego języka! Dlatego nasz apel o poruszenie sumienia, o walkę o dobro i miłość jest inaczej odbierany przez więźniów niż podobne zdania ze strony funkcjonariuszy. Dodatkowym atutem kapelanów jest to, że nie jesteśmy kojarzeni z systemem więziennym. Jesteśmy z zewnątrz. To bardzo dużo. A jeśli uda się obudzić w osadzonym wrażliwość religijną, to nasza skuteczność jest nie do przecenienia.

Po szesnastu latach więziennego kapelaństwa, które ma Ksiądz za sobą, można już chyba cieszyć się konkretnymi owocami przyniesionymi z systemu penitencjarnym.

– W Biurze Bezpieczeństwa Stolicy pracuje człowiek, którego kilka lat temu spotkałem w więzieniu. Przez większość dotychczasowego życia był on na bakier z wymiarem sprawiedliwości. Kiedy spotkał Jezusa, stał się świadkiem, że przemiana z bandziora w normalnego człowieka jest możliwa. Przestał pić, narkotyzować się, założył normalną rodzinę.

W swojej pracy idzie teraz ze służbami bezpieczeństwa w miejsca, które kiedyś były jego kryjówkami. Idzie tam, by ratować ludzi uwikłanych, tak jak on kiedyś, w zło. Ten był więzień stworzył programy socjalne, pomagające ludziom w odnajdywaniu się w świecie po wyjściu z więzienia. Mało tego, jest autorem programów pracy z blokiersami i szalikow-

cami. Wszystko to dzięki swemu nawróceniu.

To jeden przypadek na ile tysięcy skazańców?

– Nawet jeśli jeden na tysiąc, to warto. Warto uratować dziewięćdziesięciu ludzi (mamy bowiem prawie dziewięćdziesiąt tysięcy więźniów). Człowiek jest naprawdę najwyższą wartością. Widać to szczególnie w pracy resocjalizacyjnej, gdzie nie pracujemy z masami, z tłumem, ale z konkretnym człowiekiem.

Jeśli w mojej pracy widziałem kilkudziesięciu nawróconych więźniów, to w skali kraju są ich na pewno setki. Setki mężczyzn, którzy dzisiaj mają normalne rodziny, a gdyby nie wiara, mieliby rodziny patologiczne, w których rosłyby kolejne zastępy recydywistów.

Gdy żegna się Ksiądz z więźniem wychodzącym na wolność, czego mu Ksiądz życzy?

– Żeby był prospołeczny. Żeby chciał podjąć pracę, zarabiać na siebie, żeby poukładał swoje życie rodzinne. Słowem, życzę mu, by zauważał w swoim życiu nie tylko siebie, co innych, szczególnie tych, którzy potrzebują jego pomocy.

Jakie są marzenia naczelnego kapelana więziennictwa w Polsce?

– Mam nadzieję, że dokończymy proces tworzenia struktur duszpasterstwa więziennego. Wciąż są sytuacje, gdzie normalna posługa kapelańska jest niemożliwa z powodów organizacyjnych.

Praktycznie widziałbym to tak: zakład mający powyżej sześćset skazanych powinien mieć etat kapelański. W mniejszych placówkach chciałbym, by kapelani byli zatrudnieni na pół etatu. Rozwiązaniem jest także wprowadzenie do więzień katechetów, którzy pełniliby posługę razem z kapelanami. Wtedy praca psychologa i pedagoga miałaby solidne podstawy. Od wielu lat ze strony kolejnych ministrów słyszę obietnice dokończenia etatyżacji. Cierpliwie czekam na ich realizację.

Sonda

KSIĄDZ JEST POTRZEBNY!

PPLK BOGUSŁAW WOJTAŁ,
DYREKTOR ARESZTU ŚLEDZCZEGO W ŚWIDNICY

– Z całą pewnością to, co mówi ksiądz kapelan, potwierdza doświadczenie naszej pracy z więźniami. Trzeba liczyć się z tym, że ludzie, którzy pierwszy raz trafiają do więzienia, przeżywają niezwykle silny stres. Ich życie zmienia się diametralnie. To, do czego przywykli, zostawiają za murami. Co ważne, nagle mają mnóstwo wolnego czasu. Wtedy odzywa się w człowieku pragnienie bliskości Boga. Jesteśmy tego świadkami na co dzień. Bez obecności kapelana dla wielu aresztowanych czas spędzony za kratami byłby totalną destrukcją. Dzięki kapelanowi łatwiej im spojrzeć na życie w poczuciu odpowiedzialności za swoje czyny. Pojawia się u nich wyrzut sumienia i tutaj praca z psychologiem to za mało. Konieczność spowiedzi jest oczywista. Fakty mówią za siebie: znaleźli się więźniowie chętni do przyjęcia sakramentu bierzmowania, coraz więcej osadzonych uczestniczy we Mszy św. i spowiada się, proszą o indywidualne rozmowy z kapelanem. Ksiądz naprawdę jest potrzebny w więzieniu.



KS. JAROSŁAW LIPNIAK,
KAPELAN ARESZTU W ŚWIDNICY

– Nie można zapominać o jeszcze jednym środowisku, które potrzebuje obecności księdza. Mam na myśli funkcjonariuszy służby więziennej. Panowie pracujący z więźniami, z rąk specyficznych warunków pracy, są narażeni na silne obciążenia psychiczne. Tutaj sam psycholog nie załatwi sprawy. Funkcjonariusze chcą liczyć na wsparcie kapelana, jego pomoc w życiu duchowym, w rozwiązywaniu dylematów moralnych. Także rodziny funkcjonariuszy stanowią szczególną grupę wśród wiernych. Ich problemy łatwiej zrozumie ksiądz, który zna realia służby więziennej. Dlatego w mojej pracy zależy mi, by grupa pracowników więziennictwa i ich rodzin czuła się doceniona przez Kościół. Robię, co mogę, by wiedzieli, że ich specyficzne problemy są także problemami Kościoła, który przez moją posługę wychodzi naprzeciw ich oczekiwaniom.



Trzy razy odnalazł zaginionych

Pies ratownik

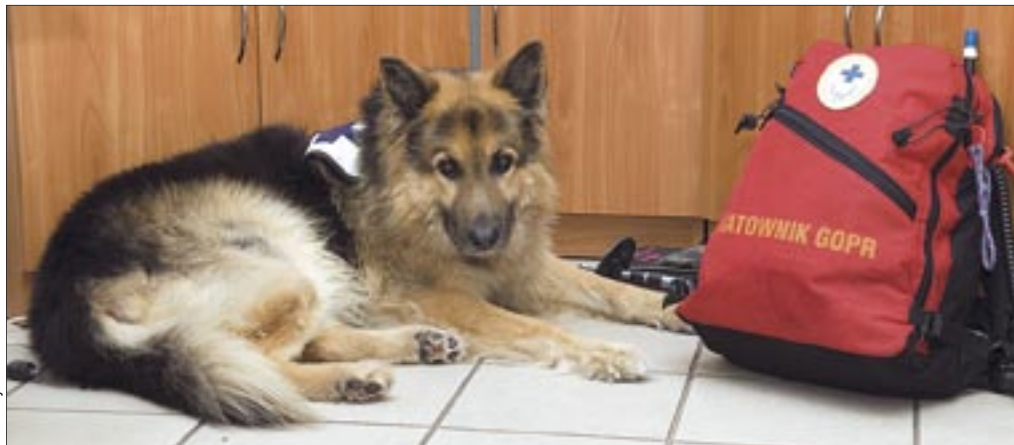
Nie jeden pilot wojskowy nie spędził w powietrzu tyle czasu, co on. Owczarek niemiecki Roy przebywał około pięciuset godzin w helikopterze.

Zaczął latać, gdy miał 3,5 miesiąca. Wraz ze swoim panem, Adamem Marczewskim, który jest instruktorem GOPR, do dziś ćwiczy elementy ratownictwa z udziałem psów.

Razem byli opuszczani na linie ze śmigłowca na ziemię i zabierani z powrotem na pokład maszyny.

– Niektóre psy nie mają predyspozycji do latania, bo np. nie lubią huku – wyjaśnia pan Adam. – Inne nie pozwalają się podsadzić, gdy są przywiązane na linie i gotowe do spuszczenia, ponieważ boją się stracić podłoże pod łapami. Z Royem nie mam takich problemów.

W ratownictwie to ważne, bo wraz z psem, który jest niezbędny np. do poszukiwań w lawinach i gruzach, moż-



ANDRZEJ NIEDŹWIECKI

na szybko przemieścić się na miejsce akcji.

Męskie rozmowy

Mieszkają w Wałbrzychu, ale obaj często wyjeżdżają w teren – do pracy ratowniczej i na szkolenia. Roy szukał m.in. dzieci, zaginionych w rejonie Międzyrzecza.

– Podczas akcji pies do pewnego stopnia zastępuje

mi drugą osobę. Dzięki niemu nie czuję się sam – podkreśla pan Adam. – Roy trzy razy się sprawdził, znajdując żywych ludzi – dodaje.

Ale, jak zapewniają pracujący z nim GOPR-owcy, jego najbardziej bohaterским czynem nie jest odznaczenie się w nadzwyczajnej akcji, ale... picie mleka.

Roy jest specjalnie szkolony. Potrafi odnaleźć człowieka po zapachu jego ubrań

Owczarek uczestniczy w pokazach, chodzi na prelekcje do szkół, gdzie jest największą atrakcją.

– A w Wigilię mówię mi o wszystkim, czym go skrzywdziłem w minionym roku – żartuje pan Adam. – Zwykle nocy nam nie wystarcza na tę rozmowę. A później się poprawiam...

DOROTA NIEDŹWIECKA

Odznaka PTTK w Wałbrzychu

Śladami św. Jana Nepomucena

Międzynarodowa Odznaka Turystyczna „Szlakami Świętego Jana Nepomucena” przeznaczona jest dla pasjonatów, którzy lubią poszukiwać dzieł sztuki, związanych z czeskim Świętym.

Ustanowiła ją w 2003 roku Komisja Turystyki Pięszej przy Oddziale PTTK Ziemi Wałbrzyskiej w Wałbrzychu.

Może ją zdobywać każdy, kto ukończył ósmy rok życia, odwiedzając miejsca w całej Euro-

pie, gdzie znajdują się ogólnodostępne posągi, rzeźby, popiersia, freski, obrazy, przenośne posąжки św. Jana Nepomucena.

– Zdobywający odznakę powinien prowadzić książeczkę odznaki św. Jana Nepomucena oraz kronikę wycieczek – wyjaśniają twórcy regulaminu. – W tej drugiej należy umieścić fotografię postaci wraz z osobą zdobywa-

jącą odznakę i poświadczanie kadry PTTK turystyki kwalifikowanej (przewodnika, instruktora itp.) lub wiarygodne potwierdzenie terenu: pieczętkę z nazwą miejscowości.

Za tak udokumentowane odwiedzenie miejsca otrzymuje się punkty, a później brązową, srebrną, złotą lub diamentową odznakę.

Książeczki zdobywcy Odznaki św. Jana Nepomucena można nabywać w Oddziale PTTK Ziemi Wałbrzyskiej w Wałbrzychu. Tu także przyznaje się odznaki. Dokładne zasady ich zdoby-

Odwiedzenie grobu św. Jana Nepomucena w praskiej katedrze jest jednym z warunków otrzymania diamentowej odznaki św. Jana Nepomucena

wania znajdują się na <http://wałbrzych.pttk.pl/odznaki.html>.

PTTK w Wałbrzychu zorganizowało już trzy rajdy szlakami św. Jana Nepomucena.

DN



ZDJĘCIA DOROTA NIEDŹWIECKA

W naszej diecezji jest niezliczona ilość rzeźb Nepomucena. Na zdjęciu: podobizna Świętego z Dusznik Zdroju

LAUREACI KONKURSU POEZJI PAPIESKIEJ W WIRACH

**Bartosz
Wolak**

JAN PAWEŁ II

*Kochany Ojczy Świąty,
Janie Pawle II, bez Ciebie
Świat jest smutny, a my Polacy
– Twoje wierne sługi,
Straciliśmy radość ducha
i charakter butny.*

*Ty wpajałeś nam słowa
Ewangelii, uczyłeś miłości
Do Boga i do bliźniego.
Szukałeś wszystkich,
którzy zginęli
i dla Boga i dla Kościoła
Świętego.
Ty jednoczyłeś zwaśnione
narody
Otworzyłeś serce dla ludzi
całego świata,
Aby brat dojrzał i zrozumiał
brata.*

*Odwiedzałeś różne zakątki
globu, aby wszystkich
Przybliżyć do Boga
Kochałeś nas i my kochaliśmy
Ciebie,
Zostałeś w naszych sercach,
a my na spotkanie z Tobą
czekamy w niebie.*



BARTOSZ WOLAK

Był uczniem SP w Grodziszczu, ma trzynaście lat, mieszka w Krzywowej. Od września będzie gimnazjalistą w Pszennie. W napisaniu wiersza pomogła mu polonistka Iwona Łabędź. Przyznaje, że napisał w życiu kilka wierszy, ale nie zamierza być poetą. Papieża ceni za jego hojność. Niestety, nie potrafi sobie przypomnieć jakiejś szczególnej sytuacji związanej z Janem Pawłem II.

Nowi gospodarze w sanktuarium Wambierzyckiej Królowej Rodzin

Perspektywy jak nigdy dotąd

Po 17 latach przerwy do Wambierzyc wrócili zakonnicy, jednak nie duchowi synowie św. Ignacego Loyoli, ale św. Franciszka z Asyżu.

Od kąd powstała diecezja, nasz biskup nie ukrywał, że dobrze by było, gdyby do Wambierzyc wrócili zakonnicy. Rzeczywiście główne sanktuaria w Polsce są prowadzone przez zakony. Zgromadzenia zakonne mają bowiem większe możliwości personalne w zorganizowaniu właściwej opieki duszpasterskiej pielgrzymów, przybywających do świętych miejsc.

Po tym, jak siedemnaście lat temu jezuita wycofali się z pracy w Wambierzycach, kardynał Gulbinowicz powierzył troskę o sanktuarium ks. Ryszardowi Szkole.

Po uzyskaniu zgody o. Wacława Chomika, ministra prowincjalnego Prowincji św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych z Wrocławia, na prośbę bp. Ignacego Deca, siedmiu franciszkanów stało się strażnikami Królowej Rodzin.

Od 25 czerwca gwardianem klasztoru i proboszczem parafii oraz kustoszem sanktuarium jest o. Damian Stachowicz, wiceprowincjał. W pracy

Bazylika wambierzycka ma szansę stać się centrum pomocy rodzinie



duszpasterskiej wspierają go ojcowie: Jerzy Kwiatkowski, Roman Celary, Bronisław Kanci, Albert Krzywański, oraz bracia Adrian Zaczyk i Roman Potempa.

– Zdecydowaliśmy się pozytywnie odpowiedzieć na prośbę ks. bp. Deca, ponieważ nasza prowincja ma dobre doświadczenia w posłudze pielgrzymom – wyjaśnia ojciec proboszcz, nawiązując do faktu, że franciszkanie pracują na Górze św. Anny oraz w Prudniku, gdzie prowadzą sanktuarium św. Józefa, a także w dwóch bawarskich sanktuariach maryjnych.

Program duszpasterski, z jakim wchodzi w rolę kustoszów sanktuarium, opiera się na trzech filarach: praca z pielgrzymami, posługi wobec turystów oraz rozwinięcie centrum pomocy rodzinie. – Tytuł Wambierzyckiej Królowej Rodzin do tego zobowiązu-

Strażnikami Królowej Rodzin zostali franciszkanie.
Na zdjęciu o. Jerzy

je – podkreśla o. Stachowicz. – Podejmiemy próbę stworzenia ośrodka, który będzie w różnorodny sposób wspierał rodzinę. Jesteśmy przekonani, że jest to nagła-

we wyzwanie dla Kościoła.

Młodzież natomiast może cieszyć się obecnością w Wambierzycach o. Alberta, znanego duszpasterza młodych, animatora spotkań młodych na Górze Świętej Anny.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



**MOIM
ZDANIEM**

KS. ADAM BAŁABUCH

wikariusz generalny

Cieszmy się, że franciszkanie przyjęli zaproszenie do Wambierzyc. Zwróciliśmy się do nich o objęcie opieką duszpasterską sanktuarium, ponieważ osobiste doświadczenia naszego biskupa są bardzo dobre, jeśli chodzi o posługę synów św. Franciszka. Bernardyni posługują bowiem w jego rodzinnym Leżajsku. Włączenie do naszego prezbiterium pięciu kapłanów jest bardzo znaczącą pomocą. Jestem przekonany, że praca franciszkanów wyda błogosławione owoce dla naszego lokalnego Kościoła oraz nawiedzających Królową Rodzin.



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

DIECEZJALNA PEREGRYNACJA OBRAZU JEZUSA MIŁOSIERNEGO

Dekanat Polanica Zdrój (od 6 czerwca do 1 lipca)

Przy Sercu Boga

W parafiach dekanatu nabożeństwa czerwcowe miały w tym roku wyjątkowy rys.

– Nigdy nie patrzyłam na obraz Jezusa Miłosiernego jako na obraz Serca Bożego – zauważa Ewa Kowal z Polanicy. – Podczas czerwcowego nawiedzenia dotarło to do mnie z niespotykaną siłą. Miłość i miłosierdzie Boga stały się dla mnie czymś tożsamym.

Takich jak ona było wielu. Spotkanie z Miłosiernym w miesiącu poświęconym kultowi Jego Najświętszego Serca skłaniało do duchowej konfrontacji obu rysów pobożności.

Niby tak samo

Chociaż program nawiedzenia w każdej parafii jest taki sam, to jednak specyfika społeczności, która przyjmuje Jezusa, nadaje przeżyciom swoje piętno. Nie zauważają tego niektórzy pro-



Mariusz Obstarczyk z Niwy pomagał misjonarzowi w sprzedaży „Dzienniczka”



ZDJEĆCIA: KS. ROMAN TOMASZCZUK

boszczowie (np. ze Starego Wielisławia), ale tak jest w istocie. – Nasza licząca zaledwie trzydzieści osób parafia była dumna, że peregrynacja jej nie ominęła – mówi ks. Janusz Jezusek ze Szczytnika. – Cieszyliśmy się tym, że modlili się z nami ludzie, którzy mają nabożeństwo do Królowej Pokoju, naszej patronki.

– Czas nawiedzenia był dla nas wyjątkowy z powodu zmiany proboszcza, która nastąpiła tuż przed peregrynacją – zauważa ks. Syrylak z Niwy. – Początek mojej posługi wiąże się z Miłosiernym, odczytuję to jako dar od Boga.

Także parafianie sercańskich wspólnot w Sokółowce i Polanicy dostrzegali, że charyzmat ojców im posługujących otrzymuje w blasku Bożego miłosierdzia nowy wymiar.

Nie można pominąć poruszenia, jakie wywołała peregrynacja wśród polanickich kuracjuszy. – Przyjechałam tu z Poznańskiego i jestem zbudowana inicjatywą waszego

Karolina Pietras z Niwy to jedna z dziewcząt zaangażowanych w liturgię

Kościola – wyznała Iza Lechowicz. – Nie liczyłam, że prócz zdrowia otrzymam w Polanicy także wzmocnienie duchowe.

Z dziekańskiej perspektywy

Pytany o podsumowanie peregrynacji w dekanacie, ks. Antoni Kopacz, dziekan, zauważa, że maryjne nawiedzenie cieszyło się w parafiach większym zainteresowaniem, jednak wierni, którzy wzięli teraz udział w rekolekcjach, stawali się świadkami „ognia miłosierdzia” – podkreśla i dodaje: – Rekolekcje te były głoszeniem dobrej nowiny o obecności Chrystusa pośród nas. Gdy spotkaliśmy Jezusa, mogliśmy zanieść Jego miłość do rodzinnych domów, miejsc naszej pracy, do szpitali i domów opieki.

Podczas peregrynacji w dekanacie służył ksiądz infułat Kazimierz Jandziszak. Bp Ignacy Dec przewodniczył pożegnaniu obrazu w parafii dziekańskiej i powitaniu go w Sokółowce. **Ks. ROMAN TOMASZCZUK**

ZDANIEM PROBOSZCZÓW

KS. PRAŁ. ANTONI KOPACZ, DZIEKAN, PROBOSZCZ PARAFII PW. WNIĘBOWIĘCIA NMP W POLANICY ZDROJU

– Dziękuję Bogu za to, że przez te święte dni rodził się w nas człowiek zaufania. Ufności wobec Boga, a zaraz potem wobec bliźniego. To zaufanie jest podstawowym budulcem miłości, tworzy między nami głębsze więzy i czyni nas szczęśliwymi. Widzimy, że życie społeczne jest pod względem zaufania bardzo zranione. Poranieni jesteśmy my sami, rodzi się w nas podejrzliwość, lęk i niepewność. Jeśli czyjeś zaufanie zostało nadużyte i niewłaściwie wykorzystane, nie jest łatwo ponownie zaufać. Dlatego trzeba nam wielkiej łaski od Jezusa Miłosiernego. Każdy, kto Jezusa przyjmuje, może te łaski otrzymywać. To jest istotne przesłanie Bożego Miłosierdzia. Pragnę, aby Jego poznanie stawało się dla nas łaską, przekazywane apostołstwem, a naśladowanie Miłosiernego Jezusa dążeniem do świętości.



KS. JAN SYRYLAK, PROBOSZCZ PARAFII W NIWIE

– Peregrynacja była dla nas wielkim błogosławieństwem. Na nowo zgromadziła ludzi przy Jezusie. Byłem zbudowany ludzką życzliwością i zaangażowaniem w przyjęcie obrazu. Jestem przekonany, że rozpoczęliśmy nowy etap naszej duchowej pielgrzymki. Dziękuję Bogu za dar tego świętego czasu.



KS. BENEDYKT NARLOCH, PROBOSZCZ W SZCZYTNEJ MSF

– Jestem wdzięczny ludziom za ich podejście do sprawy peregrynacji. Cieszyłem się bardzo, że spora grupa parafian bardzo mocno przeżywała czas nawiedzenia. Świetnie spięła się nasza straż pożarna, która godnie pełniła wartę honorową przy obrazie. Pozostaje pytanie o to, co począć z tymi, których zabrakło przy obrazie, choć w kościele przy innych okazjach jest ich pod dostatkiem.



O. KAZIMIERZ JASIELCZUK SSCC, PROBOSZCZ W SOKÓŁOWCE

– Widziałem łzy w oczach parafian, kiedy zegnali obraz – to pokazuje głębię ich przeżycia. Obudziła się potrzeba bliższej więzi z Bogiem. W tak małej wspólnotcie jak nasza widać każdą zmianę bardzo szybko, dlatego jestem pewien, że nastąpiło coś bardzo ważnego. To się czuje podczas Mszy św. i nabożeństw. Oby było jak najbardziej trwałe.

